Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 82 (2535) | Warszawa, Poniedziałek 23 Marca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Dwa projekty.

Dobiegamy do końca marca. Sezon budowlany się zaczyna, dolary z pożyczki amerykańskiej wpływają już do kas państwowych, a w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych.

Projekt ustawy ma przed sobą jeszcze długą drogę w Komisjach Sejmowych i Senatu, a wszystkim wiadomo, że przed zmianą i dopełnieniem obowiązującej obecnie ustawy w przedmiocie rozbudowy, żadna praca się nie rozpocznie.

Przeciwnie, oczekiwania na ulgi i ułatwienia, które ustawa przewiduje powstrzymają niejednego od robót już zamierzonych.

Gdyby projektowane zmiany ustawy nie mogły być uchwalone, a ustawa wprowadzona w życie w ciągu najbliższych kilku tygodni, to lepiej by było dla ruchu budowlanego w sezonie 1925 r., gdyby p. Grabski nie był rozpoczynał akcji, budzącej złudne nadzieje, a w rezultacie hamującej zamierzenia budowlane.

Nie można więc zwlekać ani chwili.

Ale wniesiony przez Rząd projekt ustawy nie powinien być podstawą dyskusji.

Projektowana przez Rząd ustawa w zasadach swych słuszna, nie odpowiada jednak wszystkim wymaganiom, które powinny być uwzględnione. Przedewszystkiem obciąża ona ludność miejską bardzo poważnym podatkiem od komornego, który razem z podatkiem na ogólne potrzeby gminy dochodzi do 15% od komornego przedwojennego.

Z podatku tego tworzy się fundusz budowlany dla udzielenia takich ulg przy budowie domów mieszkalnych, któreby się przyczyniły do potanienia komornego.

Projekt ustawy nie przewiduje ani jakie to mają być ulgi, ani wyraźnie nie mówi, kto będzie dysponował funduszem. Opierając się na tezach ustalonych na konferencjach u p. Grabskiego, należy przypuszczać, że ulgi będą polegały na opłacie części procentów pożyczek długoterminowych, przewidzianych przez ustawę. Podział tych pożyczek pomiędzy poszczególne miejscowości, okresy i stopa amortyzacyjna, stopa oprocentowania, sposoby i warunki wypłat i spłaty pożyczek dla różnych kategorji domów mieszkalnych ma określić *rozporządzenie* Ministra Skarbu.

Jedynem ograniczeniem tego rozporządzenia jest obowiązek dania największego uprzywilejowania dla pożyczek udzielanych na budowę domów z taniemi i małemi mieszkaniami.

W ten sposób całkowite rozporządzanie funduszami zebranemi w drodze opodatkowania lokatorów wszystkich miast w Polsce zostaje oddane w ręce Ministra Skarbu który decydować będzie gdzie, komu i na co pożyczek udzielać. Możliwa więc jest sytuacja taka, że za podatki zebrane w Warszawie będzie się budowało domy mieszkalne w Pińsku lub na odwrót. Teoretycznie możliwe jest także, że środki publiczne pójdą jako nisko oprocentowane pożyczki na zbogacenie się wielkiej ilości przedsiębiorców i spekulantów.

Jeśli nawet przy dzisiejszym ministrze Skarbu można się tego nie obawiać i mieć zaufanie do sprawiedliwości i celowości podziału, to jakżeby taki podział wyglądał przy innym ministrze n. p. p. Kucharskim?

Projekt ustawy w ten sposób odsuwa gminy od istotnego wpływu na rozwój budownictwa w mieście. Tworzy on wprawdzie miejskie Komitety budowlane, wybierane przez Radę Miejską, ale określa ich zakres działania w sposób dość mętny.

Poza rzeczywistą akcją budowy mieszkań przez Gminy Miejskie oraz udzielaniem właścicielom domów zniszczonych lub zapuszczonych na ich remont pożyczek, do zadań Komitetów ma należeć obmyślanie i realizowanie środków, mających na celu ułatwienie osobom prywatnym, zrzeszeniom i instytucjom prywatnym budowy domów mieszkalnych oraz *opinjowanie* co do potrzeby i rozmiarów akcji budowy, podejmowanej przez osoby prywatne lub zrzeszenia budowlane.

Jakież jednak mogą być środki pomocy, jeśli jedna pomoc realna — dyspozycja funduszem mieszkaniowym pozostawiona jest Rządowi?

A opinjowanie czy nie jest całkowicie zbędne? Czyż można sobie wyobrazić sytuację, w której by Komitet uważał akcję podejmowaną przez osoby prywatne lub zrzeszenia za niepotrzebną lub zbyt energiczną?

Istotnej pomocy tej akcji Komitet nie będzie w stanie udzielić, gdyż sądząc z układu ustawy, podziałem pożyczek będzie się zajmował Rząd, a także Rrząd będzie się zajmował Rząd, a także Rząd będzielaniem parcel budowlanych gruntów państwowych pomiędzy poszczególne osoby fizyczne i prawne.

Inaczej, wyraźnie i jasno ujmuje to zagadnienie projekt ustawy, opracowany przez naszych towarzyszów. Komitet Rozbudowy jest tam organem, który całą akcję pomocy budowlanej koncentruje w swoich rękach.

On to przydziela, sprzedaje, wydzierżawia lub oddaje na prawie zabudowy grunt pod budowę i on wydaje pożyczki hypotecznie zabezpieczone na nowo zbudowanych domach.

Dla otrzymania środków miasto wydaje obligacje, a rząd jedynie ułatwia otrzymanie gotówki drogą zastawu w Banku Gospodarstwa Krajowego. Warunki otrzymania pożyczek nie są pozostawione widzimisię ani rozporządzeniu Ministra Skarbu, ale ustawowo są określone w wysokości 3 do 8 od sta, w zależności od tego kto buduje, i jaki jest objekt budowy. Najniższe oprocentowanie przewidziane jest dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej nie obliczonych na zysk, tudzież dla spółdzielni i osób prywatnych, budujących małe mieszkania dla własnego użytku. Osoby prywatne, budujące dla własnego użytku większe mieszkania płacą odsetki wyższe, najwyższe zaś ci, którzy budują w celach wynajmu.

Ponieważ obligacje wydawane będą musiały być oprocentowane znacznie wyżej (10 — do 12%), powstanie stąd, a także z wynajmu mieszkań w domach własnych, zbudowanych przez gminy, deficyt, dla pokrycia którego musi być zapewniony stały dopływ środków.

Ten stały dopływ ma być stworzony przez państwowy fundusz mieszkaniowy, na który mają się składać:

1) połowa wpływów z państwowego podatku od nieruchomości,

2) dodatek do tego podatku w wysokości 8% płaconego komornego,

3) podatek od komornego w wysokości 6% komornego z r. 1914 *(ten podatek może być pobierany przez gminy w formie zróżniczkowanej, jako podatek postępowy w skali większej od mieszkań większych, w mniejszej od 1 lub 2-izbowych)*,

4) podatek od gruntów niezabudowanych w miastach, w wysokości 3%, tak samo jak to przewiduje projekt rządowy.

W ten sposób do świadczeń na fundusz mieszkaniowy powołani są nietylko lokatorzy, ale w stopniu wybitnym i właściciele nieruchomości. Pozwala to na odpowiednie obniżenie projektowanego podatku od komornego.

Trzeba bowiem skonstatować, że wobec szybkiego wzrostu płaconego komornego i niskiej stopy realnych zarobków ludności miejskiej, nie jest pożądane zbytnie wyśrubowanie podatku przez nią płaconego.

Z ogólnych dochodów państwowego funduszu mieszkaniowego czwartą część ma zabrać gmina na swoje ogólne cele budżetowe. Jest to całkowicie uzasadnione wobec tego, że przy ustanowieniu wymienionego podatku gminy są pozbawione prawa poboru dotychczasowego podatku od komornego.

Rząd w swoim projekcie ustawy przewiduje pobór przez gminę do ⅓ podatku od lokali i podatku od placów.

Wniosek naszych tow., chcąc jaknajwiększą sumę z tego źródła otrzymać na cele rozbudowy, redukuje udział gminy na cele ogólne do ¼.

Natomiast zupełnie wyraźnie jest podkreślone, iż 90% pozostałej sumy dochodów funduszu mieszkaniowego zebranych w mieście pozostaje do dyspozycji miejscowego Komitetu Rozbudowy na cele budowy w danym mieście. Dopiero po 3-ch latach, gdyby miejscowy Komitet Rozbudowy nie zdołał zużytkować dochodów, to znaczy: nie umiał ani sam wybudować odpowiedniej ilości mieszkań, ani pobudzić do budowy w dostatecznym zakresie, niewyzyskana część dochodów przeszłaby na rachunek ogólny funduszu mieszkaniowego i byłaby użyta zgodnie z dyspozycją zarządu (składającego się z osób wybranych przez Związek Miast i Sejm) na pomoc dla gmin najbardziej tej pomocy potrzebujących.

Pozostałe 10% dochodu państwowego funduszu mieszkaniowego podług wniosku przeznaczone są na cele potanienia budownictwa państwowego i pozostawione do zupełnej dyspozycji rządu.

Ujmując zagadnienie w ten sposób, wniosek P. P. S. opiera się zarówno na zasadach istniejącej ustawy, jak na tych, które zostały ustalone w szeregu konferencji pod przewodnictwem p. Grabskiego.

Wniosek ten jest wybitnie praktycznem przystosowaniem do naszych warunków doświadczeń Zachodu.

Rozstrzygnięcie sprawy mieszkaniowej zależy znowu od Sejmu. Chciałoby się wierzyć, że nie postąpi on jak Sejm Ustawodawczy, który przez 2 lata przetrzymywał ustawę w Komisjach, by w końcu wyszła na świat jako twór ułomny, niezdolny do życia.

Teodor Toeplitz.

Szalbierstwa enpeerowskich agitatorów.

Liczbę członków związków kol. łatwo jest z tego względu skontrolować, że — jak wiadomo — na podstawie t. zw. atrybucji statutowych, wkładki członkowskie do związków ściąga przy wypłacie administracja kol. (za odpowiednią ze strony związków opłatą), która też posiada dokładną ewidencję siły liczebnej związków.

Otóż te, chyba o stronniczość nie podejrzewane, bo z list płatniczych czerpane cyfry stwierdzają, że podczas gdy Z. Z. K. **liczy 60.000 członków**, a więc bez mała **2 razy więcej niż wszystkie inne zrzeszenia kol. razem wzięte**, to np. enpeerowskie Zjed. Zaw. Pols., które wśród kolejarzy tyle dokoła siebie wytwarza jarmarcznego a pustego wrzasku, liczy **niespełna... 8000** (ośm tysięcy!) członków, jest więc w stosunku do związku klasowego śmiesznym poprostu karzełkiem.

Tem się zapewne tłómaczą prawdziwie już desperackie i nawet przed pospolitemi **nadużyciami nie cofające się** środki, jakich enperowcy w pogoni za członkami się chwytają. Pisaliśmy już o **nadużywaniu przez Z. Z. P. atrybucji związkowych** dla pospolitego szantażowania tych, co do Z. Z. P. należeć nie mają ochoty.

A oto obecnie donoszą nam z Wielkopolski o następującem szalbierstwie jakiego dopuszczają się agitatorzy Z. Z. P. na nieuświadomionych kolejarzach:

Mężowie zaufania Zjednoczenia uwijają się obecnie wśród kolejarzy z jakiemiś listami, na które ludziom nieuświadomionym **każą się wpisywać**, tłómacząc, że, kto na tę listę się wpisze, ten **za pośrednictwem N. P. R. z pożyczki amerykańskiej**, z funduszu budowlanego **otrzyma na dogodnych warunkach pożyczkę na budowę własnego domu.** Warunkiem otrzymania pożyczki jest jednak **wpisanie się do Z. Z. P.**, które — wedle twierdzeń enpeerowskich agitatorów — ma od Rządu.. **otrzymać odpowiedni fundusz z pożyczki amerykańskiej!..**

O rozmiarach tej nawskroś oszukańczej agitacji świadczy fakt, że do Kół m. Z. Z. K. zgłaszają się kolejarze z linii z zapytaniem, czy istotnie prawda, jak głoszą enpeerowcy, że Z. Z. P. **„postarało“ się u Rządu** o **fundusze na budowę domów dla swych członków** i dlaczego nie stara się o to samo związek klasowy, którego kolejarze nawet za cenę przyrzekanej przez epeerowców „pożyczki“, **opuścić nie chcą...**

A oto drugi fakt: W dyrekcji poznańskiej, na podstawie pozostałych po państwie niemieckim, a obecnie jeszcze obowiązujących przepisów emerytalnych, istnieje tak zw. „Kasa emerytalna“ dla robotników, w której wypłacane są emerytury dla nieetatowych (oczywiście do czasu uchwalenia przez Sejm osobnej ustawy emerytalnej dla stałodziennych), do której wszyscy nieetatowi wpłacają wkładki... Otóż dyrekcja Kol. nosi się z planem, b. zresztą rozumnym, by kapitały tej kasy lokować w sposób i dla kasy i dla pracowników korzystny... Mają być tedy starszym pracownikom, posiadającym jakieś parcele, pod zastaw tychże i za odpowiedniem oprocentowaniem, wypożyczane kwoty na budowę domków, na spłatę w 20 latach z tem, że dopóki spłata nie nastąpi, plac i dom pozostają własnością Kasy.

Jakkolwiek jest to dopiero plan, który, niewiadomo kiedy będzie zrealizowany, to jednak enpeerowcy już go wyzyskują w ten sposób, że gonią między kolejarzy z listami, na które każą się wpisywać, twierdząc, że **kto zapisze się do Z. Z. P. ten napewno pożyczkę z tej kasy dostanie.** Dyrekcja poznańska dowiedziawszy się o tem szalbierstwie, postanowiła przeciw pomysłowym agitatorom Z. Z. P. wdrożyć dochodzenia.

Kol.

W dzisiejszym numerze:

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P.P.S. zakupił przedstawienie na wtorek, d. 24 b. m. w Teatrze Praskim, ku uczczeniu bohaterów krwawych walk z caratem w latach 1905 — 1906. Dany będzie dramat B. Bakala p. t. „Śmierć Okrzei“. Bilety do nabycia w Ewidencji Zw. Metalowców, Leszno 53, Administracji „Robotnika“ i w Kasie Teatru.

Ku czci Marsz. Piłsudskiego

Zapowiedziana na wczoraj uroczystość na Nowem Bródnie odbyła się, bez udziału Marszałka, który niestety zachorował i nie mógł przybyć osobiście na zaproszenie robotniczej dzielnicy. Przybyła natomiast p. Marszałkowa i jako przedstawiciel Komendanta, p. ppułk. Maciesza.

Przy wjeździe w obręb dzielnicy powitali przybyłych: radny Kresiński imieniem ogółu ludności i prof. Wójtowicz w imieniu organizacji miejscowych. Stąd, pieszo, udano się do domu Tow. Kult.-Ośw. przy ul. Syrokomli. Wzdłuż drogi, cała ludność dzielnicy, przybyła uczcić drogiego i dostojnego Gościa, wznosiła niemilknące okrzyki pełne czci i ukochania Twórcy Armji Polskiej. Pochód poprzedzała orkiestra warsztatów kolejowych Praga - Pelcowizna, grając Marsza I Brygady, i pluton honorowy Związku Strzeleckiego.

Bankiet poprzedziło gorąco oklaskiwane przemówienie p. Wójtowicza, uprzytomniające zebranym to wielkie poświęcenie z jakiem oddał się Józef Piłsudski sprawie walki o Niepodległość i nieocenione zasługi, położone przezeń w dziedzinie twórczej pracy utrwalania ustroju republikańskiego w odbudowanej Polsce.

Nastąpiła część koncertowa, a więc produkcje muzyczne wspomnianej orkiestry i wokalne pp. Trempczyńskiej i Skonieczneј, nagradzane rzęsiście oklaskami. P. Strońska deklamowała wiersz Lechonia — „Piłsudski". Wzruszenie ogarnęło salę, a podzięka zebranych wyraziła się w nowej burzy oklasków.

Rozpoczęto bankiet, wznosząc toasty na cześć Marszałka, p. Marszałkowej, Legjonów, poczem zabrał głos tow. Szpotański. Mówił krótko, a zebrani z wielkim napięciem uwagi słuchali słów ważkich, przyobleczonych w piękną formę zdań jędrnych i treściwych. Treścią ich była myśl, iż w obecnym stanie naszego rozwoju i warunkach bytu państwowego — Marszałek nie może pozostawać za nawiasem naszego życia politycznego. I nie to jest głównem złem, że obóz prowadzący zaciętą walkę przeciw Marszałkowi, walkę tę prowadzi — lecz, że świadoma dziejowego znaczenia Józefa Piłsudskiego część społeczeństwa nie skupia się należycie w dążeniu do postawienia Komendanta na odpowiedniem czołowem miejscu.

Przemawiał również tow. pos. Kuryłowicz imieniem kolejarzy polskich, zorganizowanych w olbrzymim klasowym Związku Zawodowym. Znaczna część organizatorów i obecnych — to kolejarze, pragnący mieć pośród siebie Wodza. Kolejnictwo i Armja to siły narodu, blisko z sobą sprzężone, w obronie ojczystego kraju mające wielkie i odpowiednie zadania do spełnienia.

Po przemówieniu prezesa Komitetu Przyjęcia, Postka, orkiestra odegrała szereg utworów, wśród których „Czerwonego Sztandaru" zebrani wysłuchali stojąc. Hymn robotniczy podkreślił charakter uroczystości, uwydatniając jednocześnie jakie to warstwy narodu posiadają całkowite zrozumienie niezapomnianego Czynu Legjonów.

O godz. 7,30 wiecz. żegnano odjeżdżających gości, wśród wiwatów na sali i wzdłuż ulicy Syrokomli.

m.

——::o::——

Wielkie Zgromadzenie Polityczne na Pradze.

Przeciw zakusom reakcji. — W obronie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Na wezwanie W. O. K. R. P. P. S. szczelnie zapełnili robotnicy obszerną salę teatru na Pradze.

Zgromadzenie zagaił tow. Łagowski, powołując do prezydjum tow. tow. Makowskiego i Modlińskiego.

Pierwszy przemawiał, owacyjnie witany **pos. tow. Norbert Barlicki**. Tragedją dzisiejszego życia politycznego jest niezmierne utrudnienie pracy parlamentarnej wskutek przepołowienia się Sejmu. Mówca ilustruje na przykładzie reformy rolnej, jak trudną i ciężką dla lewicy jest rzeczą przeprowadzenie demokratycznych i postępowych ustaw. Klasa robotnicza wytężyć musi wszystkie siły, by przy nowych wyborach pójść ławą pod sztandarem P. P. S. Reakcja pragnie utrudnić lewicy walkę przez wprowadzenie systemu pluralnego przy wyborach, ale klasa robotnicza we własnym interesie zakusom tym ze strony reakcji przeciwstawić się musi i do naruszenia demokratycznej ordynacji nie dopuści.

Tow. radny Piłacki omawiał doniosłe dla klasy robotniczej znaczenie samorządu. Zwłaszcza szeroko uwzględnił politykę budowlaną, porównywując nasze stosunki mieszkaniowe z angielskiemi i austrjackiemi. Zamach na ordynację wyborczą — to zamach na samorząd, to zamach na najistotniejsze, życiowe interesy klasy robotniczej.

Ostatnia przemawiała **tow. Woszczyńska**, podkreślając trudne warunki bytowania robotnicze, a zwłaszcza kobiety - robotnicy. Wezwaniem, że kobieta nie pójdzie już za klerem, że stanie pod sztandarem P. P. S. zakończyła **tow. Woszczyńska** swe przemówienie.

Na zakończenie odczytał tow. **Szpotański** rezolucję, stwierdzającą, iż klasa robotnicza Warszawy dołoży wszelkich starań, by zamachy na ordynacje wyborczą uniemożliwić, oraz domagającą się od Rządu energicznej walki z bezrobociem.

Rezolucję uchwalono jednogłośnie, poczem przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" wiec się rozwiązał.

——::o::——

Międzynarodowa Olimpjada Robotnicza.

W lipcu r. b. odbędzie się w Frankfurcie nad Menem 1-sza Międzynarodowa Olimpjada Robotnicza, która rozmiarami swymi przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia tego rodzaju. Zapowiada się udział 250 tys. gości zagranicznych. 14 komisji pracuje nad szeregiem spraw, związanych z urządzeniem Olimpjady, jak np. sprawą finansów, pracy i propagandy, wystaw, komunikacji, mieszkań dla uczestników Olimpjady i t. d. Każda z tych komisji posiada podkomisje, z których 70 z 500 członkami od dłuższego już czasu są czynne. Wszystkie komisje i podkomisje zatrudniać będą ok. 10 tys. osób. jeśli wliczyć siły pomocnicze. Otwarcie Olimpjady będzie miało charakter niebywale uroczysty.

W programie Olimpjady widnieje również turniej szachowy, do którego zaproszono wszystkie niemieckie robotnicze kluby szachowe, organizacje, należące do Międzynarodówki Szachistów, oraz inne związki, zorganizowane na wzór Komisji Centralnej do spraw sportu robotniczego i hygjeny cielesnej. Zgłoszenia przyjmuje się do 31 marca, a adresować można m. i. do przewodniczącego Międzyn. Szachistów (Kurt Spiegel, Chemnitz, Uferstr. 37).

Po wyczerpaniu programu uroczystości odbędzie się szereg wycieczek (piechotą lub statkiem po Renie).

Wszystkie robotnicze organizacje sportowe uprasza się o jaknajwcześniejsze zgłoszenie udziału w Olimpjadzie, gdyż w przeciwnym razie organizatorzy nie ręczą za zadowalające wypełnienie swych zadań.

——::o::——

Wybory w Związku włókienniczym.

(Telefonem z Łodzi).

Dziś odbyło się walne zebranie Związku robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi. Lista wystawiona przez Zarząd Główny przeszła w zupełności. Opozycja (skrajna lewica), która groziła, że zdobędzie Zarząd, otrzymała 20 głosów.

Równocześnie odbyły się wybory delegatów na Zjazd Zw. Włók. w Państwie Polskiem, który się odbędzie w Łodzi w lipcu. Przeszła lista wystawiona przez zarządy oddziałów.

——::o::——

Obrazek z rządów p. burmistrza Krzymińskiego w Inowrocławiu.

Jak eksmitowano tow. Urbanowicza, wbrew obowiązującym prawom.

(kor. własna)

Przed kilku tygodniami został eksmitowany z mieszkania w Inowrocławiu zredukowany werkmistrz państwowej warzelni soli (obecnie zatrudniony w fabryce prywatnej) tow. Fr. Urbanowicz.

Charakterystyczne jest, w jaki sposób odbyła się eksmisja.

W myśl prawa, obowiązującego w b. dzielnicy pruskiej, nie wolno nikogo eksmitować pod gołe niebo.

Komornik sądowy, p. Czajkowski, zwrócił się dwukrotnie do magistratu, oświadczając, iż eksmituje tow. Urbanowicza pod gołe niebo i uwiadamia o tem władze policyjne, aby wzięły eksmitowanego w opiekę (Rodzina tow. Urbanowicza składa się z kaleki siostry, żony i dwojga małych dzieci). Pomimo tego jednak, i pomimo iż żona tow Urbanowicza sama zwracała się do burmistrza, prosząc o pomoc, **władze policyjne nie wszczęły w tej sprawie żadnych kroków.**

Rodzinę wraz z meblami wyrzucono na śnieżycę i deszcz, pomimo, iż mieszkanie, zajmowane przez tow. Urbanowicza pozostało niezajęte i prócz tego, dwa pokoje jeszcze były puste w tym domu.

Gdy następnie zwrócił się do burmistrza Krzymińskiego, sekretarz P. P S. tow. Krzemianowski wraz z tow. Urbanowiczem, p burmistrz odmówił rozmowy, oświadczając zresztą, iż sprawa mu jest znana i **dziwi się., że p. Urbanowicz nie oderwał zamka od mieszkania i nie wprowadził się tam z powrotem, wobec tego, iż mieszkanie stoi próżne!!**

Na zwróconą przez tow. Krzemianowskiego uwagę, że oderwanie zamka jest czynem karygodnym i może to wykonać jedynie władza policyjna — p. burmistrz odpowiedział, że on tu nic pomódz nie może!

Dopiero interwencja tow. Krzemianowskiego u p. starosty odniosła skutek, również nadesłane zostało rozporządzenie z województwa w tej sprawie. Posterunkowi policji państwowej przybyli, celem przeniesienia mebli tow. Urbanowicza do zajmowanego przezeń poprzednio mieszkania, **ale temu sprzeciwił się teraz burmistrz.** Dopiero nazajutrz rzeczy tow. Urbanowicza umieszczone zostały w Schronisku Ubogich, należącem do Magistratu.

Rodzina wraz z meblami znajdowała się pod gołem niebem, na słocie i deszczu, **od dn. 18 do 24 lutego, tj. w przeciągu 7 dni.** Meble tow. Urbanowicza uległy zupełnemu zniszczeniu, z winy p. burmistrza Krzymińskiego.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY

jutrzejszego posiedzenia Sejmu o g. 4 pp.

1. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej o projekcie ustawy o zatwierdzeniu konkordatu ze Stolicą Apostolską — ref. p. Dubanowicz.
2. Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej część drugą § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach obcych.
3. Pierwsze czytanie ustawy o opłatach za nadzór nad zdrowotnością zwierząt domowych, oddawanych do przewozu i do uboju.
4. Sprawozdanie Kom. Przem. Handl. o wniosku pos. Wiślickiego i tow. z Koła Żyd. w sprawie zniesienia ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., znowelizowanej ustawą z dnia 5-go sierpnia 1922 r. o zwalczaniu lichwy wojennej — ref. p. Wislicki.
5. Sprawozdanie Komisji Robót Publicznych i Reform Rolnych o projekcie ustawy o mierniczych przysięgłych — ref. p. Posacki.
6. Dokończenie dyskusji i głosowanie nad ustawą o scalaniu gruntów — ref. p. Staniszkis.

KRONIKA POLITYCZNA.

Z RADY MINISTRÓW.

Wczoraj od godz. 11 do 1-ej obradowała Rada ministrów nad kwestją utworzenia Komitetu Spraw Kresowych i nad kompetencjami, w jakie Komitet ma być wyposażony.

Z powodu różnicy zdań obrad nie ukończono. Będą one kontynuowane dzisiaj na posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się o godz. 5 po poł.

Sprawozdanie literackie.

PRZEKŁADY Z LITERATURY ANGIELSKIEJ.

(Joseph Conrad: „Korsarz". — Bernard Shaw: „Święta Joanna").

Warszawa, 1925. W. Czarski i Ska.

Literatura angielska jest dotychczas jeszcze u nas zapoznana. Poszczególni pisarze w rozmaitych odstępach czasu pojawiali się na polskim horyzoncie, jak wielkie, olśniewające gwiazdy: Rudyard Kipling, Oscar Wilde, w najnowszych czasach Jack London i Conrad. Z gorączkowego zainteresowania tymi pisarzami, z pośpiechu, z jakim wystawiały teatry polskie sztuki Bernarda Shawa, księgarze rzucali na rynek coraz nowe tomy Kiplinga, Wilde'a — widoczne było, że istnieje u czytelnika polskiego „głód angielszczyzny", że ta, na pierwszy rzut oka widoczna przeciwstawność ducha angielskiego powoduje pociąg do tej literatury tak odmiennej, krzepkiej w swem wewnętrznem jestestwie, nie ulegającej wpływom i modom literackim, od których my, Polacy, jesteśmy wciąż jeszcze tak bardzo zawiśli.

Były to zawsze jednak z naszej strony zainteresowania natury egzotycznej: podziw dla pewnej osobliwości, wyjątkowości danego pisarza. Swoim zwyczajem—jakgdyby odrabialiśmy zaległości, z wieloletniem opóźnieniem poznawaliśmy pisarzy i utwory, o których już głośno i dawno mówiono w Europie. Zanim jednak taka zaległość zostaje naprawiona, już powstają inne. Chciałbym, uważam za pożądane, aby myśląca Polska zajęła się poważnie i systematycznie kulturą angielską. Jej wpływ wychowawczy mógłby być ogromny; rzetelność i powaga w stosunku do przedmiotu, niezawisłość od maniery literackiej, pozbawiona histerji i egzaltacji męskość literatury angielskiej — mogą na długo służyć za wzór, stanowić sprawdzian, według którego możemy mierzyć swe braki i niedociągnięcia. Podobnie, jak kultura grecka w starożytności, kultura Odrodzenia we Włoszech na przełomie wieków średnich, francuska — w wieku 18-ym, tak kultura angielska w dziewiętnastem stuleciu należy do wielkich, pierwszorzędnych zjawisk, o samorodnym, niezapożyczonym blasku. Niema w niej dotychczas znamion dekadencji, upadku, zniżania się ku schyłkowi; jest w niej ta wewnętrzna siła zdrowego, krzepkiego pnia, siła narodu, który wzrasta i jest pewny swych wielkich przeznaczeń, swej wydatnej roli w pochodzie ludzkości.

Współczesny Polak, gdyby nie był zarażony niemal powszechnem lenistwem i obezwładnieniem duchowem, powinienby wytrwale, ze słownikiem w ręku przedzierać się przez trudności tej tak mu wciąż jeszcze obcej mowy angielskiej, aby dostać się do krainy, płynącej mlekiem i miodem, dostałej i wielkiej kultury. Zanim się to stanie, dobrem jest zamierzeniem wydawnictwo „Bibljoteki angielskiej" przez nową firmę wydawniczą W. Czarskiego, przejmującą zadania dawnego „Ignisa". Polski rynek czytelniczy napewno wchłonie wydawnictwo, które zastąpi ten, nieco pieprzny, zlekka sensacyjny typ przekładów, jakim nas zazwyczaj karmiono. Na początek otrzymaliśmy w dobrem, nawet wytwornem wydaniu „Korsarza" Conrada, i „Świętą Joannę" Bernarda Shawa. Są to ostatnie utwory dwuch wielkich pisarzy, pojawiające się w polskim przekładzie niemal bezpośrednio po wydaniu w oryginale. Nareszcie zatem nietylko odrabiamy dawne zaległości, nietylko doganiamy Europę, lecz zaczynamy iść równym z nią krokiem! Przyzwyczaić nas do tego „równego kroku", uczynić potrzebą nieodzowną to wspólne bicie pulsu współczesności — czyż to nie najlepszy sposób na to, by nas skłonić również do sięgania wstecz, naprawiania szczerb w naszej wiedzy o kulturze Zachodu, zapełnienia luk w znajomości literatury, w której np. imiona Mereditha, Tomasza Hardy'ego są jeszcze dotychczas dla polskiego czytelnika pustym dźwiękiem?...

„Korsarz" — ostatnia, przedśmiertna powieść Conrada — jest wielkiem, dojrzałem dziełem sztuki. Budowa jej jest dramatyczna, nie rozpraszająca się na zbędne szczegóły i opowieści. W linjach prostych i pewnych zarysowuje się przed nami, jak zrąb strzelistego, mocnego gmachu, z którego nie można ująć ani jednej cegły. Dzieje trojga ludzi, związane w węzeł dramatyczny, ukazują się przed nami w stanie niesłychanego napięcia, z którego, jak z chmury burzowej, wypaść musi za chwilę grom katastrofy. Ocala przed nią spokojny, silny, zdrowy rozum ludzki — nieomylny, pewny siebie instynkt, wyhodowany w duchu „korsarza" długiem życiem wśród burz, przeciwności i walk na morzu. Jest to *instynkt czynu*. Stary marynarz, w spokoju pędzący resztę swych dni, patrzy, beznamiętnie, bez pragnień osobistych patrzy: na życie otaczających go ludzi, w którem zadzierzgać się poczyna węzeł nieszczęścia; na morze, po którem krąży wroga korweta. Lecz patrzy — pod kątem widzenia możliwego czynu: tak, jakgdyby czyn miał być przedsięwzięty. Jest spokojnym mieszkańcem lądu, któremu nic do blokady morskich wybrzeży. Lecz obserwuje nieprzyjacielską korwetę, zna jej ruchy, przenika zamiary i sposoby jej kapitana, jakgdyby miał się kiedyś z nim zmierzyć. W domu, który go przyjął pod swój dach, pomiędzy jego mieszkańcami, coś się dzieje. Stary korsarz, bez zamiaru wtrącenia się, bada to życie, sądzi o niem tak, jakgdyby miał rozwikłać zaplątujący się węzeł. I oto przychodzi chwila. Któż zgóry wie, że chwila taka przyjdzie? Zastaje nas ona zawsze nieprzygotowanych. Czynimy odruchy mylne, fałszywe, bezcelowe. Stary korsarz zostaje pchnięty impulsem, który mu wskazuje, że teraz właśnie, w tej jednej chwili, jednem mądrem posunięciem da się dokonać wszystko. Ocalić można szczęście dwojga ludzi, usunąć szkodnika, w którym dojrzewa zamiar zbrodni, przebić się poprzez blokadę i zwieść w pościgu fregatę. Jest do dokonania — czyn. Jedyna, niepowrotna dla działania chwila. Conrad usuwa z przed naszych oczu wszelkie możliwe wahania, wszelkie wątpliwości: czy trzeba, czy warto? Badawczy rozum dawno przewidział sposoby i drogi, osądził to, co osądzenia godne, wskazał, co jest do uczynienia. Instynkt czynu — ten sam, który każe żołnierzowi wyskoczyć z okopu w tej samej chwili, gdy nadchodzi jedyny moment do przygotowanego ataku, lub który mechanikowi nakazuje skoczyć natychmiast na pędzącą bez kierownika lokomotywę,—popycha starego marynarza do działania, które staje się ofiarowaniem samego siebie, ofiarowaniem życia. Jest to poświęcenie — nie z rozumowania, lecz z rozmysłu. Wykroczenie poza wszelkie racje, a jednak rozumne. Bohaterstwo — nie teatralne, w girlandy pięknych słów owinięte, w egzaltacji uczuciowej poczęte, lecz zwyczajne, a przez to, że świadome — wielkie. Bohaterstwo współczesne, nasze, z dwudziestego wieku. Tak o niem mówić i myśleć może tylko człowiek współczesny, który przeżył okres tysiącznych bohaterstw i rozumie, że one musiały zawsze i we wszystkich czasach w ten sposób powstawać — z pnia codzienności, z instynktu, który nie pozwala człowiekowi być bezczynnym i odsuwać rękę, gdy działanie jest konieczne.

TELEGRAMY

O bezpieczeństwo Europy

Rzym, 22 marca. (PAT.). Giornale d'Italia" senator Schanzer omawiając kwestję bezpieczeństwa Europy, uważa za szkodliwy dla Włoch podział Europy na grupę wschodnią i zachodnią, gdyż — zdaniem autora — nie zapewni to pokoju. Jedynym wyjściem, praktycznie rozstrzygającem sprawę bezpieczeństwa — pisze Schanzer — jest pakt wielkich mocarstw europejskich gwarantujący wszystkie granice. Pakt taki możnaby następnie rozciągnąć na państwa mniejsze, doprowadzając w ten sposób do paktu ogólno - europejskiego.

Londyn, 22 marca. (PAT.). Na skutek zaziębienia się w Genewie Chamberlain zmuszony jest chwilowo pozostawać w mieszkaniu.

Londyn, 22 marca. (PAT.). Jak informuje paryski korespondent „Observera", ambasador w Londynie de Fleuriau wyjaśnić ma w rozmowach z Herriotem, a prawdopodobnie z Clementelem, stanowisko rządu angielskiego wobec pewnych zagadnień, a w szczególności tych, które, jak się zdaje, nie były dość trafnie interpretowane w Paryżu. Ten sam korespondent dodaje, że taka misja de Fleuriau ma być skutkiem bezpośredniego porozumienia się ambasadora francuskiego z Chamberlainem i Baldwinem.

Paryż, 22 marca (PAT). „Matin" zauważa, iż w sprawie traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją Niemcy zdają się obecnie zalecać poszanowanie terytorjalnego status quo, lecz Warszawa ma co do tego wątpliwości.

Zauważając, iż sprawa rozbrojenia Niemiec przewleka się, „Matin" oświadcza, że możliwem jest, iż istnieje dążenie do zawarcia w przyszłości w kontakcie z Niemcami porozumienia w sprawie kontroli wojskowej i kwestji kolońskiej.

Wiedeń, 22 marca. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Waszyngtonu: Stanowisko rządu amerykańskiego wobec rokowań, dotyczących niemieckiego projektu paktu bezpieczeństwa, jest wyczekujące. Prezydent Coolidge oświadczył, iż kwestja bezpieczeństwa jest sprawą wyłącznie europejską.

Paryż, 22 marca (PAT). „Le Goulois" stwierdza, iż Rzesza usiłowała nadaremno osłabić niepokojący charakter swych propozycji arbitrażowych w stosunku do Polski i Czechosłowacji. Polska jednak nie dała się wziąć w pułapkę i przeciwstawiła się kategorycznie knowaniom niemieckim zmierzającym do rewizji klauzul, dotyczących korytarza gdańskiego. „Le Goulois" kończy, oświadczając, iż Francja może się zgodzić na koncesje w zakresie odszkodowań, lecz nie może czynić żadnych ustępstw w sprawach, związanych z jej bezpieczeństwem.

Berlin, 22 marca. (PAT.). Pisma donoszą, że w łonie bloku nacjonalistyczno - ludowego, na którym opiera się gabinet Luthera, doszło w ostatnich dniach do konfliktu na tle polityki zagranicznej Niemiec. Nacjonaliści są bowiem zasadniczo przeciwni wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, zwalczając opracowany przez Stresemanna projekt paktu gwarancyjnego.

Wypadki w Turcji

Londyn, 22 marca. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Angory: Na granicy Mossulu skoncentrowano 78.000 żołnierzy. Koleje francuskie w Syrji przewożą broń i amunicję. Franklin Bouillon działa w charakterze doradcy politycznego Kemala - Paszy w duchu antyangielskim. Sądzą, iż Turcja popierana przez Rosję nie przyjmie niekorzystnej dla siebie decyzji w sprawie Mossulu, lecz wspólnie z wahabitami pomaszeruje na Irak.

Przed wyborami prezydenta

Berlin, 22 marca (PAT). Z powodu zbliażjących się wyborów prezydenta republiki różne ugrupowania nacjonalistyczne urządziły dziś szereg wieców manifestacyjnych i pochodów ulicznych.

Hamburg, 22 marca (PAT). Kandydat bloku prawicowego na stanowisko prezydenta Rzeszy Jarres wygłosił tu wielką mowę. Dowodził on, że polityka porozumienia z Francją nie przyniosła żadnych owoców i że nierównie skuteczniejszą byłaby polityka zaczepna z aljantami i wywołanie stanu wojennego. W mowie swej Jarres oskarżał przywódców partji centrum i demokratów, że w chwili krytycznej byli gotowi zgodzić się na utworzenie państwa nadreńskiego, niezależnego od Rzeszy.

O równouprawnienie kobiet włoskich

Rzym, 22 marca. (PAT.). Izba deputowanych miała przystąpić do dyskusji nad projektem przyznania kobietom prawa głosowania. Zdania komisji, która zajmowała się tym projektem, były podzielone. 7-miu posłów — członków komisji było przeciwnych projektowi, za którym wypowiedziało się jedynie 4-ch posłów. Przewidywano, iż plenum izby odrzuci projekt większością faszystowską, ale w ostatniej chwili Mussolini prosił o odroczenie dyskusji do czasu, gdy będzie on mógł wziąć udział w pracach Izby. Tymczasem organizacje kobiece podjęły ożywioną kampanję na rzecz projektu. Stanowisko Mussoliniego wpłynie na przyjęcie lub odrzucenie projektu.

Następca Curzona

Wiedeń, 22 marca. (PAT.). „Neues Wener Tageblatt" donosi z Londynu, że następcą lorda Curzona w gabinecie ma być lord Salisbury.

Kradzież w ambasadzie sowieckiej

Paryż, 22 marca. (PAT.). Rosyjskie pismo emigranckie „Russkaja Gazeta" donosi o dokonaniu w paryskiej ambasadzie sowieckiej kradzieży tajnych dokumentów i cyrkularzy III-ciej międzynarodówki, dotyczących propagandy komunistycznej zagranicą.

Krasin, podczas nieobecności którego kradzież ta została popełniona, z polecenia swego rządu zawiesił w urzędowaniu sekretarza ambasady Walina.

Sesja Kominterna

Moskwa, 22 marca (PAT). Dziś otwarta tu została sesja rozszerzonego komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej. Sesja ta ma charakter zmniejszonego kongresu międzynarodowego. Tematy do omówienia są następujące: 1) osłabienie ruchu komunistycznego w środkowej Europie, 2) wzmocnienie lewicy angielskiej, 3) zaostrzenie ruchu narodowo rewolucyjnego na Wschodzie, 4) kwestja bolszewickiej partji, 5) uzgodnienie ruchu zawodowego po sesji amsterdamskiej, 6) międzynarodowa walka o chłopa oraz 7) zakończenie trockizmu. Przybyło 120 delegatów z 30 państw. Obrady trwać będą 2 tygodnie.

Zderzenie okrętów

Wiedeń, 22 marca. (PAT.). Z Nowego Yorku donoszą, że w odległości 25 klm. od wybrzeży Filadelfji zderzył się przedwczoraj we mgle parowiec amerykański z parowcem szwedzkim. Parowiec szwedzki zatonął a załoga jego została uratowana przez statek amerykański.

W znanej ze sceny teatru Polskiego i ze sprawozdań teatralnych „Świętej Joanny" czytelnik w wydaniu książkowem odnajdzie jeszcze, niewidoczne na scenie, skarby — piękna myślowego. „Św. Joanna" jest piękna nie pięknem obrazów i sytuacji, lecz właśnie—pięknem myśli. Myśl Bernarda Shawa przenika mgłę dalekiej epoki, usiłuje zrozumieć pobudki czynów, uznanych za niewątpliwie błędne, a jednak dla ówczesnych ludzi — głęboko racjonalnych. Dlaczego inkwizycja uznała Joannę d'Arc za heretyczkę? Dlaczego jej wielki czyn — uwolnienie Francji od najazdu — nie przekonał współczesnych? Co kryło się rzeczywiście poza mitem, poza narastającą przez wieki legendą o Świętej Dziewicy? Shaw przenikliwem, genjalnie bystrem okiem przebija mgłę wieków i powiada nam: to musiało być tak. Tak musiała wyglądać świętość i bohaterstwo. Tak oto przebić się one musiały przez sukienkę prostoty, tak w zwyczajnym człowieku zapala się ogień wielkości. Pokazuje nam, jak musiały wyglądać racje i pobudki ludzi ówczesnych. Tak musiał rozumować możnowładca, tak — książę kościoła, tak—inkwizytor. Taką musiała przybierać postać wieczysta głupota ludzka, egoizm — indywidualny i narodowy.

Co więcej — Shaw przedsięwziął dwie równoległe próby ujęcia zagadnienia św. Joanny: dramatyczną w samym utworze i rozumowaną—w przedmowie. Dla poznania tej przedmowy, dla ujęcia tej równoległości dwuch dróg badawczego, przenikliwego, twórczego umysłu — każdy powinien przeczytać „Św. Joannę" w wydaniu książkowem. Trzeba: — któż wam zaręczy, że nie dowiecie się kiedyś, iż była to najmądrzejsza, największa książka, arcydzieło, jakie wydał czas powojenny?

Jan Dąbrowski.

——::o::——

Książki nadesłane.

Generał H. Bonnal. „Manewr Wileński" zarys strategji Napoleona i jego psychologji wojsk. (styczeń 1811 — lipiec 1812) tłumaczył Jerzy Błeszyński płk. S. G. Warszawa 1925 r. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Prowincja.

Radomsko.

Konferencja Powiatowa P. P. S.

Dnia 15 marca odbyła się konferencja Powiatowa P. P. S. w której wzięło udział 50 delegatów. Przewodniczył tow. Lenk. W prezydjum konferencji zasiedli tow. Jernach, Ciesielski i Wolamin.

Sprawozdanie kasowe składał tow. Cygantowego złożył tow. Lenk. Ze sprawozdania wynika, że organizacja powiatowa liczy 200 członków. W roku sprawozdawczym 1924 odbyto 5 wieców w Radomsku. 4 wiece w powiecie, — 22 wnioski po fabrykach i jedno walne zebranie członków organizacji. Nadto urządzono 62 odczyty i 3 przedstawienia amatorskie. Powiatowy komitet przeprowadził akcję wyborczą do Powiatowej Kasy Chorych, która skończyła się całkowitem zwycięstwem listy P. P. S. i związków zawodowych. Dalej udzielił wydatnej pomocy materjalnej członkom organizacji z okazji politycznych procesów sądowych, a także — prowadził akcję zapomogową dla bezrobotnych w miejscowych fabrykach drzewnych. Wreszcie Powiatowy Komitet wynajął i urządził salę dla oddziału T. U. R-a, którego otwarcie nastąpi w dniu 29 b. m., z udziałem tow. sen. Kopcińskiego.

Sprawozdanie kasowe zdawał tow. Cygankiewicz. Ze sprawozdania wynika, że kasa Powiatowego Komitetu miała w ciągu 1924 r. 3.643 zł. 38 gr. dochodu i 2.365 zł. 13 gr. rozchodu. Na wniosek tow. Westrycha, członka komisji Rewizyjnej — udzielono absolutorjum kasjerowi, a po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu uchwalono pełne zaufanie komitetowi.

Następnie tow. poseł Pużak wygłosił referat o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Polski. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję potępiającą dążenia reakcji do pogorszenia prawa wyborczego do ciał samorządowych, oraz do ograniczenia zdobyczy socjalnych klasy robotniczej. Z. P. P. S. uchwalono pełne zaufanie. Po omówieniu sprawy 1-go maja, przystąpiono do wyborów Komitetu Powiatowego i Komisji Rewizyjnej. Do Komitetu wybrano następujących towarzyszów: Bykowskiego, Walczaka, Lenka, Cygankiewicza, Jaworskiego, Lasotę i Dziudziałę, a do Komisji Rewizyjnej tow. Westrycha, Górkę i Rusnocza.

Wilno.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 b. m. odbył się zjazd delegatów kół folwarcznych zw. zaw. robotników rolnych. Przewodniczył t. **Żejmo.** Pierwszy przemówił tow. pos. **Pławski,** który zobrazował walkę, jaką prowadzi zw. rob. rolnych w Polsce o poprawę bytu robotników; w końcu poświęcił kilka gorących słów zmarłemu tow. Józefowi Olszewskiemu, którego pamięć zjazd uczcił przez powstanie. Następnie przemawiał tow. **Stążowski** w imieniu Komitetu Wil. P. P. S.; tow. **Czyż,** jako przedstawiciel TUR, wyjaśnił znaczenie oświaty i zapoznał zebranych z działalnością TUR. Tow. **Mizerek** zreferował stan umów zbiorowych i zakomunikował o pomyślnem zakończeniu pertraktacji w sprawie umów zbiorowych. Po krótkiej dyskusji Zjazd zakończył się jednogłośnem przyjęciem proponowanych przez Zarząd Główny rezolucji.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 29 i 30 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) C. K. W.
   b) Z. P. P. S.
   c) Sekretarza i Skarbnika.
2) Prasa i wydawnictwa partyjne.
3) 1 Maj.
4) Termin i porządek dzienny Kongresu Partji.
5) Wybory uzupełniające do C. K. W.
6) Wolne wnioski.

Udział członków Rady Naczelnej w obradach jest bezwzględnie konieczny.

Sekretarjat Generalny
C K W P. P. S.

Ruch zawodowy.

Z Warsz. Rady Związków Zaw.

W czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 6 po poł. punktualnie, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie nowoobranego wydziału. Proszeni są o przybycie tow. tow. Dąbrowski, Faszczewski, Gardecki, Kruk, Kurowski, Lenga, Neubauer, Nowak, Podniesiński, Prejs, Ramus, Rączka, Stanioch, Witkowski i Boczkowski W.

Na porządku obrad: ukonstytuowanie wydziału.

Ogólne Zebranie członków Koła Zaw. Pracowników Biurowych Związku Handlowców (Sienna 16), odbędzie się w niedzielę dnia 29 marca o g. 6 wiecz. Na porządku obrad, między innemi, wybory nowego Komitetu Koła.

Ze Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalowego. We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 6½ w. odbędzie się w sali Zw. Zaw. Pracowników Handlowych (Sienna 16) roczne walne zebranie Związku Pracowników Przemysłu Metalowego Rzplitej Polskiej. Na porządku dziennym, między innemi, sprawa konsolidacji pracowniczego ruchu zawodowego przez połączenie się wymienionych organizacji w jednolity Związek.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Klub Radjo-amatorów. Staraniem Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R. odbędzie się zebranie organizacyjne Klubu radjo-amatorów w poniedziałek dn. 23-go marca o godz. 7.30 w. w lokalu dzielnicy Staromiejskiej P. P S. Rycerska 6. Wstęp dla członków i sympatyków.

Kurs francuskiego. Kolejny wykład na kursie francuskiego odbędzie się w lokalu O. K. R. w poniedziałek dn. 23-go o godz. 7.30

——::o::——

Z sądów.

Ofiara walki z nadużyciami urzędniczemi.

Smutne bardzo refleksje nasuwa świeżo osądzona w Sądzie Apelacyjnym sprawa b. urzędnika urzędu ziemskiego.

P Stanisław Przybyłowski w styczniu r. z. w kancelarji państwowego urzędu ziemskiego w Łomży odezwał się pod adresem tegoż urzędu głosem podniesionym: „Do tych złodziei trzeba przychodzić z kijem albo z rewolwerem".

Sąd Okręgowy w Łomży, po rozważeniu sprawy skazał Przybyłowskiego za obrazę urzędu państwowego na trzy miesiące więzienia.

W zgoła innem oświetleniu przedstawiło się to zajście na przewodzie sądowym 2-ej instancji.

Jak się okazało z wyjaśnień oskarżonego, w lecie 1923 r. wstąpił on do urzędu ziemskiego w Łomży jako praktykant. Panujące tam stosunki były tak rażące, że pozostawało do wyboru: albo grzęznąć w błocie wraz z innymi, albo z urzędu wystąpić. Przybyłowski wybrał tę ostatnią drogę, a znając dobrze wszystkie nadużycia, jakie się tam działy, przedsięwziął z tem walkę. Pisał szereg skarg do Okr urzędu ziemskiego i Ministerjum reform rolnych, powołując się na to, że komisarze ziemscy i ich pomocnicy zarówno w Łomży jak i w sąsiednich powiatach biorą łapówki, że działają na szkodę ludności włościańskiej przy rozpoznawaniu spraw serwitutowych.

Pozostało to jednak bez echa, a dla P. miało ten skutek, iż jego skargi szły do prokuratora, jako posiadające cechy nieposzanowania władzy.

P. Przybyłowski nie ustawał w walce: pojawił się szereg artykułów w prasie, piętnujący jawne złodziejstwa; sprawy te odbiły się echem w Sejmie, gdzie na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej powzięto uchwałę zwrócenia się do rządu o wyłonienie komisji śledczej dla zbadania pogwałcenia praw serwitutowych ludności włościańskiej.

W międzyczasie P. działał na terenie miejscowym. W czasie owego zajścia przyjechał do Łomży na rewizję prezes okr urzędu ziemskiego p. Arciszewski. Przybyłowski zjawił się w urzędzie ziemskim jako pełnomocnik włościan — by prosić o ukrócenie łapownictwa wśród urzędników i tam od wracających od posłuchania włościan dowiadywał się, że p. prezes na ich żale i skargi — nic nie pomógł a tylko powiedział im „kazanie" — że wszelkie zażalenia co do nadużyć służbowych uważa za nieprawdopodobne.

To wszystko do tego stopnia wzburzyło P., iż wychodząc z urzędu odezwał się: „Do tych łapowników trzeba przychodzić z kijem, albo z rewolwerem".

Komisarz ziemski, dowiedziawszy się o tem zajściu, kazał sporządzić protokół.

P. komisarz trzymał ten protokół przez czas dłuższy u siebie, wreszcie pewnego dnia kazał go sekretarzowi przepisać, ponieważ kancelista tegoż urzędu twierdził, że były użyte wyrazy nie „do tych łapowników" a „do tych złodziei"

W tej nowej redakcji protokół dopiero po półtoramiesięcznem odleżeniu się skierowano do prokuratora. W międzyczasie aż do rozprawy w Sądzie p. komisarz — jak twierdzi oskarżony — miał nadzieję, że Przybyłowski się z nim „pogodzi".

P. jednak nie tylko się nie pogodził, ale napisał do Minisetrjum R. R. nowe skargi w tak ostrej formie i uczynił tak niedwuznaczne aluzje co do niebezinteresownego tolerowania przez niektórych nawet wyższych urzędników ministerjum szerzących się nadużyć i łapownictwa wśród komisarzy ziemskich, iż nareszcie skargi te znalazły posłuch

Na miejsce zjechała komisja ministerjalna, która przeprowadziła dochodzenia w Łomży i sąsiednich powiatach, a wyniki tych dochodzeń były bardzo smutne: zostały ustalone krzyczące nadużycia ze strony niektórych z tamtejszych komisarzy ziemskich i ich personelu a w szczególności w P. U. Z. w Łomży stwierdzono, iż komisarz Szmidt pobierał od geometrów prywatnych i stron zainteresowanych datki w naturze jak: mąkę, ryby, drzewo, kartofle a nawet... rewolwery, a inni urzędnicy też nie byli bez grzechu. W kancelarji zaś urzędu było często zbyt wesoło pod wpływem alkoholu, którego zapijali interesanci wraz z urzędnikami

Ostatecznie nastąpił szereg dymisji i zmian na stanowiskach: komisarzy ziemskich, podkomisarzy, geomertów i niższych funkcjonarjuszy. Z urzędu ziemskiego w Łomży: komisarz, geometra i kancelista zostali zwolnieni, sekretarz otrzymał karę w drodze dyscyplinarnej, a nadkomisarza przeniesiono. Sprawy niektórych z nich znalazły się u sędziego śledczego.

Akcja ta odbiła się nawet echem w samem Ministerjum R. R. i pisma Przybyłowskiego, dotyczące niektórych b. urzędników M-jum zostały skierowane do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Te nader znamienne wyjaśnienia oskarżonego

poparł obrońca jego — adw. Bielenia, złożonymi do akt sprawy dowodami.

W kończowych głosach stron przedstawiciel urzędu publicznego pprokurator Niedabylski, oddając sprawiedliwość oskarżonemu za zasługi, jakie położył na polu sanacji stosunków w naszych urzędach, tem niemniej jednak uważał, że winien on ponieść karę za obrazę urzędu państwowego.

Obrona zaś twierdziła, iż o urzędzie nie można mówić jako o abstrakcji, gdyż pojęcie urzędu jest ściśle związane z osobami, które ten urząd reprezentują. W danym zaś wypadku — urzędnicy zamiast dbać o autorytet i powagę tego urzędu, wytworzyli tam takie bagno, iż trudno jest mówić o znieważeniu urzędu. Przytem P. wypowiadając owe słowa, daleki był od chęci znieważenia urzędu, a był to raczej krzyk bólu, jaki się wyrwał z serca obywatela, który widział tę krzywdę jaka się dzieje państwowości polskiej

Sąd Apelacyjny w składzie sędziów: Żarskiego (jako przewodniczącego), oraz Missuny i Raczkiewicza ogłosił wyrok, zmieniający karę 3-miesięcznego więzienia **na 2 tygodnie aresztu, zawieszając** wykonanie tej kary na przeciąg lat dwóch.

(—a)

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Tempertura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°, najniższa 0°; w Zakopanem rano dość pogodnie, temperatura najniższa —7°, najwyższa onegdaj +4°, śnieg 6 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy kraju zachmurzenie zmienne, nieco chłodniej; na południu — przeważnie pochmurno, drobne opady, temperatura bez większych zmian; słabe wiatry miejscowe.

Emigracja do Kanady. Urząd Emigracyjny został zawiadomiony pismem kanadyjskiego departamentu imigracji i kolonizacji, że w letnim okresie zamierzone jest w Kanadzie osiedlenie określonej liczby rodzin z Europy kontynentalnej, posiadających pewien kapitał dla zagospodarowania się. Ponadto sprowadzeni być mają robotnicy rolni (bez rodzin) posiadający po opłaceniu kosztów podróży mniejszą kwotę pieniężną. Przewóz tych emigrantów rozdzielony będzie pomiędzy linje okrętowe, działające w poszczególnych krajach Europy kontynentalnej. Linje koncesjonowane przez rząd polski otrzymały już lub spodziewają się otrzymać zezwolenie na przewóz pewnej liczby rodzin i robotników rolnych z Polski do Kanady. W celu przeciwdziałania szkodliwej agitacji, która rozwinąć się może na tle fałszywych informacji o warunkach tej emigracji Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że ilość tych pozwoleń dla Polski będzie bardzo ograniczona i że jedynie rodziny włościańskie, przyzwyczajone do skromnych warunków bytu i posiadające po opłaceniu kart okrętowych conajmniej 500 dolarów kanadyjskich mogą rozpocząć starania o wyjazd. Przyczem rodziny te odpowiadać winny kanadyjskim przepisom emigracyjnym pod względem umiejętności czytania i stanu zdrowia. Te same wymagania stosują się również do robotników rolnych jadących bez rodzin, którzy po opłaceniu podróży do Winnipegu wykazać się winni posiadaniem 25 dolarów kanadyjskich. Urząd ostrzega, że dopiero po uzyskaniu od odnośnych linji okrętowych pisemnego zapewnienia o wciągnięcie przez władze kanadyjskie na listę emigrantów danej kategorji mogą przystąpić do przygotowań podróżnych. Przedwczesne likwidowanie mienia, rzucanie mieszkań i posad spowodować może zawód i ruinę emigrantów. Po bliższe informacje zgłaszać się należy pisemnie do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie (ul. Królewska 23) do Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie (ul. Karmelicka 4) lub do poszczególnych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Wyzyskiwanie cudzoziemców. Przybywający do stolicy cudzoziemcy narażeni są na każdym kroku na wyzysk. Świeżo komunikują nam, iż od członków wycieczki jugosłowiańskiej, bawiącej w Warszawie, zażądał kelner w „Bristolu" za trzy szklanki herbaty bez żadnych dodatków 11 złotych. Cudzoziemcy żądaną sumę zapłacili, dziwiąc się panującej w Warszawie "drożyźnie". Cudzoziemców zdziwiło również żądanie w garderobie teatru Wielkiego 3 zł. za przechowanie odzienia od osoby i 2 zł. za wynajęcie lornetki. Nie orjentując się w miejscowych warunkach, goście nasi żądane sumy zapłacili. Dopiero później dowiedzieli się, iż padli ofiarą wyzysku.

Zjazd przeciwgruźliczy. Z inicjatywy Zw. Przeciwgruźliczego odbędzie się dnia 16 i 17 maja r. b. w Krakowie I-szy Zjazd Przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim dn. 18 i 19 maja również w Krakowie będzie miał miejsce IV-ty Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zaostrzający. Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia).

Otwarcie rzeźni miejskiej na Pradze. Otwarcie rzeźni miejskiej na Pradze ma nastąpić we wrześniu b. r. Rzeźnia mieścić się będzie w sąsiedztwie praskiego targu bydła, na terenach zakupionych od fabryki Wulkan. Przez obniżenie stawki za ubój władze miejskie zamierzają wpłynąć na zniżkę cen mięsa. W rzeźni praskiej ubój wynosić będzie około 100 sztuk bydła dziennie.

Tenuta dzierżawna Teatru Bogusławskiego. Wniosek magistratu w sprawie obniżenia tenuty dzierżawnej za pomieszczenie teatru im. Bogusławskiego z 20 proc. do 5 proc. dochodu brutto, przesłany został przez komisję finansowo-budżetową rady miejskiej z powrotem do magistratu w celu ponownego jego rozpatrzenia. (—)

O przekazanie miastu terenów podmiejskich. W sprawie przelania na rzecz miasta terenów, przekazanych gminie samorządowej ustawą sejmową, magistrat zwracał się do posłów i senatorów m. Warszawy z prośbą o poparcie na gruncie sejmowym, lecz, jak dotychczas, rząd przekazał tylko jeden teren na Burakowie pod budowę cegielni.

Cyrk na Pogotowie Ratunkowe. Występujący obecnie w cyrku siłacz p. Zygmunt Breitbard zaofiarował swój ostatni występ w Warszawie w dniu 6-go kwietnia r. b. na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

WYPADKI:

Zabójstwo. Na rogu ul. Opaczewskiej i Szczęśliwieckiej na Bol. Zelczaka rzuciło się 7 napastników. Napadnięty wydobył rewolwer i broniąc się wystrzelił. Kula ugodziła jednego z napastników Wł. Cieślaka w głowę. Postrzelony zmarł przed przybyciem Pogotowia. Sprawcę strzału aresztowano.

Samobójstwo. Przy ulicy Nowolipki 53, zadał sobie nożem sprężynowym cios w serce Franc. Szulc, lat 30. Samobójca zmarł przed przybyciem Pogotowia.

Wybuch. Na podwórzu domu Nr. 4 przy ul. Miłej nastąpił wybuch zapału od granatu ręcznego. Wypadku z ludźmi nie było. Siłą wybuchu wypadło kilka szyb.

Samobójstwo studenta. 25-letni Wasyl Ramiński, student politechniki warszawskiej i urzędnik tramwajów miejskich, który w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru, zmarł w szpitalu św. Ducha.

Co to za „za opieka"? Z pogotowia opiekuńczego dla dzieci przy ul. Puławskiej Nr. 91 w Mokotowie zbiegło 3-ch wychowawców: 12-letni Jan Sidło, 12-letni Stefan Prozapos i 13-letni Aleksander Mackiewicz — wszyscy w ubraniach zakładowych. Jakież tam stosunki w tem „pogotowiu" być muszą, skoro sieroty uciekają?

Trup w Wiśle. Na brzeg Wisły wprost ulicy Tamki woda wyrzuciła zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, które przesłano do prosektorjum.

Zbrodniczy zamach. Przy ul. Puławskiej róg Boryszewskiej w Mokotowie, w czasie sprzeczki, został uderzony dwukrotnie nożem 17-letni Józef Kowalczyk, którego po opatrunku Pogotowie przewiozło do domu. Sprawcę zbrodniczego czynu, Stanisława Królaka aresztowano.

Poparzenie dwojga dzieci. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z wrzącą wodą i braku opieki zostali poparzeni synowie Moszka Franenberga przy ul Nowolipki Nr. 58 — 2-letni Chaim i 4-letni Moszek. Lekarz Pogotowia po opatrunku pozostawił ofiary braku opieki na miejscu.

Żywa pochodnia. W domu Nr. 42 przy ul. Towarowej, w mieszkaniu własnem 54-letnia Marjanna Jambrożkowa, zapaliła na sobie bluzkę i sukienkę. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli domownicy, którzy zerwali płonące ubranie i ogień ugasili. Lekarz Pogotowia po opatrunku, przewiózł Jambrożkową do szpitala.

Zatrucie alkoholem. Do 7 komisarjatu posterunkowy przywiózł dorożką nieprzytomnego 21-letniego Tadeusza Dobrowolskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem.

Przejechania. Na ul. Waliców pod wóz dostał się 14-letni Jankiel Goldszel, którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala.

— Na ul. Mazowieckiej wóz przejechał 67-letniego żebraka Ludwika Rogilskiego.

— Na rogu ul. Mazowieckiej i Świętokrzyskiej wóz przejechał 67-letniego Antoniego Jerlachowicza, posłańca u którego lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego obojczyka.

Zamachy samobójcze. 20-letnia Stanisława Kryczymańska napiła się sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

— W bramie domu Nr. 18 przy Karowej usiłował się otruć sublimatem drukarz, 24-letni Stanisław Bożejewski, którego Pogotowie przewiozło do szpitala.

— Przed domem Nr. 7 przy ul. Foksal usiłowały się otruć esencją octową prostytutki: Wiktorja Karczewska i Bronisława Sokołowska, które Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Wielki: Dziś „Aida". Jutro „Andrzej Chenier".

Teatr Narodowy: Dziś i jutro „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kniaź Patiomkin".

Teatr Polski: Dziś i jutro „Djabeł i Karczmarka".

Teatr Mały: Dziś i jutro „Niewinna grzesznica".

Teatr Nowości: Dziś i jutro „Cloclo".

Teatr im. Fredry: Dziś nieczynny. Jutro „Wampiry".

Teatr Praski. Dziś „Nieznany żołnierz".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program „Hallo! Ciotka".

Bilety ulgowe do teatrów Polskiego i Małego. Biuro Centralne Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej (Chmielna 49 m. 3) telef. 127-02 wydaje od dziś w godzinach 5 — 8 wiecz. zarejestrowanym instytucjom bilety ulgowe do Teatrów Polskiego i Małego na kwiecień. Biuro K. M. K. A. zarejestrowało dotąd 576 instytucji, które korzystają stale ze wszystkich Teatrów, Kin i Koncertów jedynie za pośrednictwem Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej otrzymując bilety z ulgą od 35 — 50%.

Z Filharmonji. „Siedem słów Zbawiciela" oratorjum Józefa Haydna, dzieło dotychczas nigdy w Warszawie w całości niewykonywane, usłyszymy jutro w Filharmonji w wykonaniu „Lutni", orkiestry filharmonijnej, oraz pp. Comtowej, Trąmpczyńskiej, Dobosza i Michałowskiego. Dyryguje Piotr Maszyński.

Bronisław Huberman przypomni się Warszawie w nadchodzący czwartek i wykona olbrzymi program złożony z trzech koncertów skrzypcowych: Bacha, Brahmsa i Czajkowskiego. W koncercie bierze udział orkiestra filharmonijna pod dyrekcją G. Fitelberga.

Sport.

Cracovia — Polonja 9 : 1.

Mistrz stołeczny „Polonja" uległ niespodziewanie „Cracovii" w stosunku 9 : 1; Honorową bramkę zdobył Emchowicz. Publiczność oczekująca tłumnie na wynik powyższego meczu, przed sklepem sportowym Mandla nie chciała wierzyć w tak wysoką porażkę swego mistrza.

Ł. K. S. — Warszawianka 6 : 0.

Klub sportowy „Warszawianka poniósł dotkliwą porażkę od Łódzkiego Klubu Sportowego w stosunku 6 : 0.

Legja — Ruch 10 : 0.

„Legja" zebrawszy swych dawnych graczy i zasilona wspaniałym strzelcem, b. graczem „Cracovii" Łańko łatwo pokonały ambitną i ofiarną drużynę „Ruchu".

W. G. C. — Warszawianka II 4 : 1.

Mecz, który miał być mistrzowskim sąd, wskutek nieodpowiedniego stanu boiska zakwalifikował jako towarzyski.

Gra toczyła się ze zmiennem szczęściem.

Wskutek błota, obie drużyny nie mogły wykazać swych walorów.

M. K.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7